



Papież Franciszek

Jezus nie zaprasza nas do abstrakcyjnej miłości, eterycznej czy teoretycznej, zredagowanej na biurkach, do przemówień. Droga, którą nam proponuje jest tą, którą On sam przeżył jako pierwszy, droga która sprawiła, że umiłował tych, którzy go zdradzali, niesprawiedliwie Go osadzili, tych, którzy go zabili. [...] Jest to nakaz, który ma na celu czynną, bezinteresowną i nadzwyczajną życzliwość wobec tych, którzy nas skrzywdzili.

Poprzez tę zachętę Jezus chce na zawsze położyć kres powszechnej praktyce – zarówno wczoraj jak i dziś – bycia chrześcijanami i zarazem życia według prawa odwetu. Nie można myśleć o przyszłości, budować państwa, społeczeństwa opartego na „sprawiedliwości” przemocy. Nie mogę podążać za Jezusem, jeśli system, który promuję i którym żyję, to „oko za oko, ząb za ząb”.

„Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie!” (Łk 6, 31) – co oznacza miłować się nawzajem, pomagać i pożyczać, nie oczekując niczego w zamian. [...] Chodzi o postawę, która nie jest postawą ludzi słabych, ale silnych, postawą mężczyzn i kobiet, którzy odkrywają, że by czuć się ważnym nie jest konieczne znęcanie się, poniżanie lub uciskanie – wręcz przeciwnie. Taka postawa jest proroczą siłą, której nauczył nas sam Jezus Chrystus, [...] wskazując, że właściwą drogą jest służba. Fragment homilii podczas Mszy św. w Maputo (Mozambik), 06.09.2019 †

Słowo dla Życia (192)

Wpisany przez Редакцыя
15.09.2019 00:00



_____ subject to